Nr. 9. Kraków, dnia 1. września 1907 r. Rok II.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Wiślna 4, I. p.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Z Parlamentu.

Ubiegła kadencya austryackiego parlamentu, opartego na powszechnem głosowaniu, zaznaczyła się dla służby państwowej o tyle korzystnie, że rozmaici posłowie zgłaszali interpelacye i wnioski w sprawie polepszenia jej bytu. Wprawdzie interpelacye te dotąd nie zostały załatwione, odeszły do sprawozdania rządu i przedłożenia wniosków w przyszłej kadencyi, są jednak dowodem, że w traktowaniu służby, posiadającej równe prawa obywatelskie i wyborcze, zaszedł zwrot pomyślny. Z liczną rzeszą sług państwowych sfery decydujące, posłowie i rząd, poczynają się liczyć, a to jest dobrą wróżbą na przyszłość.

Jedno tylko niektórym interpelantom zarzucić można, mianowicie brak dobrego, z góry obmyślanego planu akcyi, którąby ogół służby, stałej i prowizorycznej, certyfikatystów i niecertyfikatystów mogła zadowolnić. Interpelacye są bardzo często jednostronne i stronnicze; przechylają się na stronę certyfikatystów, z zupełnem ignorowaniem reszty sług państowych. Taką drogą posłowie daleko nie dojdą, raczej spotęgują rozgoryczenie, zamiast je usunąć. Dlatego też radzimy im szczerze, aby sprawę polepszenia bytu służby państwowej zechcieli gruntownie przestudyować, jeżeli chcą się jej rzeczywiście przysłużyć, a sobie zyskać w niej ogólne poparcie. A da się to łatwo przeprowadzić przez sprawiedliwe równouprawnienie, o czem poprzednio pisaliśmy.

Teraz przytaczamy najważniejsze interpelacye i wnioski niżej więcej w tym porządku, w jakim zostały zgłoszone.

I. **Wniosek posła Prochazki i towarzyszy co do zaprowadzenia pragmatyki służbowej.**

Niezliczone razy stawiano w Radzie państwa wnioski co do postanowienia i zaprowadzenia odpowiedniej dla c. k. funkcyonaryuszy państwowych pragmatyki służbowej, do dziś dnia jednak daremnie.

Podczas gdy we wszystkich państwach europejskich pragma[tykę] służbową zaprowadzono już od dawna i przestrzegaj[ą] jej, jak najdokładniej, c. k. austryaccy urzędnicy i [sł]udzy państwowi oddani są na pastwę samowoli po[szczególnych] przełożonych urzędów i pozbawieni są [wie]lkich praw.

Z dni[a n]a dzień nakłada się nowe obowiązki, lecz praw n[ie p]rzyznaje się żadnych.

Podpis[ani] stawiają wniosek:

Wysoka Rada państwa zechce postanowić:

„Wzywa się Wysoki Rząd, by jak naprędzej przedłożył Wysokiej Radzie państwa projekt prawa, na mocy którego ustanowionoby zaprowadzenie odpowiedniej dla wszystkibh c. k. urzędników i sług państwowych pragmatyki służbowej“.

W celu formalnym proponują podpisani projekt ten przedłożyć komisyi budżetowej bez pierwszego czytania.

Wiedeń, dnia 20. czerwca 1907 r.

II. **Wniosek posła Prochazki i towarzyszy, odnośnie do spraw dyscyplinarnych.**

Jurysdykcya cywilna każdemu oskarżonemu, po zarzuceniu mu zbrodni lub przewinienia, pozwala przyjąć sobie obznajmionego z prawami obrońcę i przed sędziami swymi samym lub przez nich bronić się lub usprawiedliwiać.

Teraźniejszy, przyjęty sposób postępowania w sprawach dyscyplinarnych z c. k. funkcyonaryuszami państwowymi, wygląda zupełnie inaczej.

Oskarżony nie ma przy sobie ani obrońcy, ani też nie może bronić się sam, gdyż przy badaniu nie dają mu sposobności, by wniesioną przeciw niemu skargę mógł obalić lub też przedstawić właściwy stan rzeczy. Przyjęty wobec oskarżonego protokół, w wielu wypadkach nie zgadza się z prawdą, oskarżony bywa częstokroć zmuszony, po przeczytaniu, podpisać go wbrew woli.

Przeciw takiemu wyrokowi ma oskarżony prawo zaprotestować do dni czternastu, co jednak, dla braku odpowiedniego poparcia, jest bezskuteczne.

Podobne wykonywanie przemocy dyscyplinarnej sprzeciwia się poczuciu sprawiedliwości każdego funkcyonaryusza państwowego, jest sprzeczne z prawem, przyznanem każdemu obywatelowi państwa.

Na podstawie powyższych wywodów stawiają podpisani wniosek:

Wysoka Rada państwa raczy postanowić:

„Wzywa się Wysoki Rząd państwa, by postanowił, ażeby praktykowanego dotychczas sposobu prowadzenia spraw dyscyplinarnych w urzędach państwowych zaprzestano, i zaprowadził nowe, odpowiednie do dzisiejszych stosunków, przepisy prowadzenia spraw dyscyplinarnych“.

W celu formalnym proponują podpisani, by wniosek ten wedle § 31 do porządku spraw przedłożyć Wydziałowi bez pierwszego czytania.

III. **Wniosek posła Prochazki i towarzyszy, w sprawie tajnej kwalifikacyi.**

Praktykowana od wieków we wszystkich c. k. urzędach, zakładach i instytucyach, tajna kwalifikacya, wedle której wolno przełożonym urzędów zdawać relacye o służbowem i niesłużbowem postępowaniu podległych urzędników i sług i wydawać o nich swój sąd, w żaden sposób nie odpowiada dzisiejszym stosunkom.

Tajna kwalifikacya nie pozwala władzom dawać prawo podległym urzędnikom i sługom przeglądania tabel służbowych, budzi przeto w urzędnikach i sługach słuszną nieufność do zarządów urzędów i władz.

Na podstawie powyższych wywodów stawiają podpisani wniosek:

Wysoka Rada państwa raczy postanowić:

„Wzywa się Wysoki Rząd, by rozkazał natychmiastowe usunięcie praktykowanej dotychczas we wszystkich c. k urzędach państwowych, tajnej kwalifikacyi“.

W celu formalnym proponują podpisani, by projekt ten wedle § 31 do porządku spraw, przedłożyć Wydziałowi bez pierwszego czytania.

Wiedeń, 27. czerwca 1907 r.

IV. **Wniosek posła Prochazki i towarzyszy, dotyczący pensyi wdowiej.**

Według prawa z dnia 14. maja 1896, podniesiono pensyę wdów po urzędnikach I. do VI. rangi klasowej o tysiące reńskich, a na niedostateczność zaopatrzenia wdów po sługach państwowych nie zwrócono nawet uwagi.

Pensya takiej wdowy wynosi tak przedtem, jak później, jedną trzecią część pobieranej przez małżonka pensyi, co najmniej 400 kor. rocznie. Ponieważ jednak z reguły sługa państwowy nawet po ukończeniu 40 lat służby otrzymuje tylko najwyżej 1200 kor. pensyi, jest przeto maksimum pensyi unormowanej dla wdów najzupełniej identyczne z minimum, przyczem przypuszczalne podwyższenie tych pensyi w stosunku do lat służbowych jest tylko illuzoryczne.

Uznając, że tak często zdarzające się w tych czasach mizerne zaopatrzenie wdów po c. k. sługach państwowych w stosunku do teraźniejszych stosunków życiowych, owe nędzne 400 kor. jest niegodne porządnego państwa, stawiają podpisani wniosek:

Wysoka Rada państwa raczy postanowić:

„Wzywa się Wysoki Rząd do bezzwłocznego przedłożenia projektu prawa, któryby wdowom po c. k. sługach państwowych przyznawał zaopatrzenie co najmniej 600 kor., mogące podwyższać się w stosunku do lat służby zmarłego małżonka“.

W celu formalnym proponują podpisani, by projekt ten po wydrukowaniu, wedle § 31 do porządku spraw przedłożyć Wydziałowi budżetowemu bez pierwszego czytania.

Wiedeń, 27. czerwca 1907 r.

V. **Wniosek posła Prochazki i towarzyszy, w sprawie sług przy c. k. starostwach powiatowych.**

Austryaccy słudzy biurowi przy c. k. starostwach powiatowych starali się już przed laty o uregulowanie ich stosunków służbowych, które to dążenie uwieńczył tylko częściowy i bynajmniej nie zbyt pomyślny skutek. Zamiast statutu, któryby przynajmniej sługom, często dziesiątki lat do tej kategoryi przynależącym, umożliwiał osiągnięcie skromnego definitiwum, przyznano im tylko przywileje rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15. października 1902, które przy nieznacznej poprawie materyalnej, pozostawiło ich opłakany charakter służby bez zmiany.

I w innych działach panuje też zwyczaj obsadzania posad stałych sługami tymczasowymi, jednak słudzy ci mają, choćby dopiero po dziesiątkach lat służby, nadzieję zostania sługami dekretowymi. U sług zaś przy c. k. starostwach możliwość ta jest zupełnie wykluczona. Przy władzach tych stałe posady nie istnieją wcale, a słudzy choćby służyli lat dwadzieścia, trzydzieści lub dłużej, zawsze pozostaną tylko „tymczasowymi“, właściwie powiedziawszy, wiecznymi dziennymi wyrobnikami.

Smutny i beznadziejny los sług przy c. k. starostwach, wymaga niezwłocznej poprawy. Wymagania, jakie im stawia służba są wielkie. Przebieg spraw wzrasta we władzach politycznych z roku na rok, a zakres obowiązków sług biurowych rozszerza się tem samem ustawicznie.

Tym zaś pomnożonym obowiązkom i czynnościom nie odpowiadają niestety prawa i przywileje, jakich sługom innych działów użycza dekret. Za szczególniej opłakany stan dotychczasowego stosunku służbowego należy przedstawić, że słudzy przy c. k. starostwach muszą codzień liczyć się z tą możliwością, że dla bardzo nieznacznych, często z osobistej nieprzyjaźni wypływających przyczyn, ba nawet bez żadnej przyczyny mogą być uwolnieni ze służby, jakkolwiek dany sługa mógł lata całe w najcięższych warunkach wytrwać w służbie z największą sumiennością i poświęceniem. O łaskach, z jakich tymczasowi słudzy innych działów korzystają, jak częściowego odpoczynku niedzielnego, rocznego urlopu w celu poratowania zdrowia i t. d., u sług biurowych przy c. k. starostwach mowy nawet niema. Niema potrzeby rozwijać szerzej problematów podobnej egzystencyi. Nawet bezpośredni i wyżsi przełożeni tego działu — o ile myślą i czują po ludzku — uznają, ze dłużej tak wytrzymać się nie da. Trudności i przeszkody, jakie leżą na drodze do poprawy losu sług przy c. k. starostwach, nie są znowu tak wielkie, by zniweczyły dzieło tak potrzebnej i stosownej reformy, o ile przyczyni się tylko pewna doza dobrej woli. Wreszcie leży to w tak ogólnym interesie państwa, jak w szczególnym dziale politycznym, by częstej, z licznemi niedogodnościami połączonej zmianie personalu przy władzach politycznych, przeszkodzić przez systemizowanie posad służbowych.

Dla powyższych przyczyn stawiają podpisani wniosek:

Wysoka Rada państwa raczy postanowić:

„Wzywa się Wysoki Rząd, by Wysokiej Radzie państwa przedłożył niezwłocznie projek prawa, w którymby uwzględnione były następujące życzenia sług przy c. k. starostwach, a mianowicie:

1. Zamiana posad służbowych przy c. k. starostwach na stałe t. j. usunięcie posad sług tymczasowych, zesystemizowanie ich ponowne jako dekretowe wraz z równoczesnem zamianowaniem dłużej niż rok służących sług tymczasowych na c. k. sług dekretowych.

2. Zupełne zrównanie sług tych z innymi c. k. stałymi sługami państwowymi“.

W celu formalnym proponują podpisani projekt ten wedle § 31 do porządku spraw przedłożyć Wydziałowi budżetowemu bez pierwszego czytania.

VI. **Wniosek posła Prochazki i towarzyszy, w sprawie posłańców sądowych.**

Posłańców sądowych ustanowiono przeszło przed 30. laty dla braku stałych sług sądowych w celu coraz to większej służby dostawczej. Organa te przyjmuje c. k. sędzia, wedle potrzeby sądu, do którego należy, za ugodą służbową. Należy do nich załatwianie różnych spraw urzędowych, w szczególności jednak dostawianie wezwań. wyroków i t. d.

Służba jest nader uciążliwą, woźny pełni swą funkcyę od świtu do późnej nocy. W czasie upałów, burz, wichrów, deszczy i śniegów, w czasie każdej pogody i pory roku musi woźny być czynnym, drogi jego wiodą często przez góry i doliny, często do maleńkich lepianek na szczytach gór, tak, że nieraz do domu wraca wyczerpany, znużony, przemoczony do nitki. Że ta, wyczerpująca siły służba, nadwyręża mocno zdrowie, łatwo zrozumiałe, w szczególności jednak wtedy, gdy wynagrodzenie jest tak małe, że ciału nawet w przybliżeniu nie daje się pokarmów, jakich potrzebuje, by zapobiedz przedwczesnemu upadkowi sił.

Ta okoliczność, że posłańcy sądowi musieli się do tej pory dopiero próbować, sprawiła, że los ich do tego czasu taki opłakany i smutny.

W celu uzyskania takiej posady wymagane jest austryackie prawo obywatelstwa, wiek nie mniej jak 24, a nie więcej jak 50 lat, świadectwo zdrowia i świadectwo moralności. Szczególniej chętnie przyjmują na posady te ludzi, którzy pełnili służbę przy c. k. żandarmeryi, c. k. straży skarbowej, lub c. k. policyi i którzy mogą się wykazać sumiennem pełnieniem służby, gdyż są to dzielni, ze znacznemi, bardzo dla służby stosownemi wiadomościami ludzie. Odbiera się od nich przysięgę i zobowiązuje do pełnienia służby zawsze w przepisanej czapce. W razie przewinienia, postępuje się z nimi jak z publicznymi urzędnikami, jakoteż podlegają dalej też jako przedstawiciele władzy §§ 68 i 81 prawa obrony i kary.

Następnie, odnośnie do obowiązków względem stron, mają te same odznaki, co inni słudzy państwowi. Skoro jednak weźmie się pod uwagę ich obowiązki i prawa z jednej strony, a ich stosunek do państwa z drugiej strony, to ich charakter sługi państwowego ginie natychmiast. Przyjmowani są na czas nieograniczony; nie pobierają ani pensyi, ani ryczałtu dziennego, lecz stałe wynagrodzenie; jeżeli chorują dłużej nad trzy dni, należy im się wynagrodzenie tylko za te trzy dni; nie mają ani dla siebie, ani dla swych rodzin prawa do pensyi i emerytury, nawet wtedy, gdy przy pełnieniu służby staną się niezdolnymi do pracy, a po dwutygodniowem wypowiedzeniu można układ zerwać, bez podania nawet przyczyny i bez względu, że n. p. dany posłaniec sądowy mógł 10, 20, 30, lub więcej lat pozostawać w służbie państwa.

Można więc bez przesady twierdzić, że posłańcy sądowi, to jedyni funkcyonaryusze państwowi, którzy mają wszystkie obowiązki, ale żadnych praw funkcyonaryuszy państwowych, a przedewszystkiem, że nie mają prawa ani dla siebie, ani swych rodzin, żądania w wypadku niezdolności do służby, bez względu na wiernie wysłużone lata, nawet najskromniejszego zabezpieczenia na starość.

Stałe wynagrodzenie wynosi wedle obecnego rozporządzenia poszczególnych c. k. prezydentów najwyższego sądu krajowego, 40—50 kor. miesięcznie, których z reguły nigdy nie podwyższają; dalej ma posłaniec prawo do dodatków bocznych, jakie przysługują sługom, pełniącym służbę za miejscem zamieszkania. Są one jednak tak skąpo obliczone, że nigdy ponad 50 koron miesięcznie nie wyniosą. Najwyższy więc dochód posłańca sądowego może wynosić 90 kor. miesięcznie, zwykle dochód ten jest o wiele mniejszy, szczególnie w dzielnicach wiejskich, gdzie niema dochodów bocznych. W takim razie ma posłaniec nie więcej, jak tylko 50 kor. miesięcznego dochodu.

Widać z tego jasno, że nawet przy normalnych warunkach, trudnoby było wieść najskromniejsze nawet życie, a co dopiero na wypadek choroby etc. etc.? Jeżeli uwzględni się jeszcze gniotącą wszystkie warstwy ludności bezustanną drożyznę artykułów spożywczych, wtedy okaże nam się jasno cała ta smutna nie do wytrzymania dola posłańca sądowego. Radykalna reforma i odpowiednie powiększenie ich poborów są tu nieodzowne i konieczne.

Zważywszy te okoliczności, stawiają podpisani wniosek, by Wysoka Rada państwa raczyła postanowić, by zażądano od Wysokiego Rządu niezwłocznego przedłożenia Wysokiej Radzie projektu prawa, któreby poprawiło los posłańców sądowych w ten sposób, ażeby pod względem wynagrodzenia, zabezpieczenia na wypadek choroby i starości (dla siebie i swej rodziny), byli zrównani z państwowymi sługami pomocniczymi i by im przyznano wszelkie przywileje i prawa, przewidziane dla państwowych sług pomocniczych w rozporządzeniu z dnia 15. października 1902 r.

W celu formalnym proponują podpisani projekt ten wedle § 31 do porządku spraw przedłożyć Wydziałowi budżetowemu bez pierwszego czytania.

Wiedeń, dnia 3. czerwca 1907.

VII. **Wniosek posła Prochazki i towarzyszy, w sprawie dróżników.**

Jest znanym powszechnie faktem, że c. k. dróżnicy z pomiędzy wszystkich osób, używanych do służby państwowej, są w każdym względzie jak najgorzej sytuowani. Ich pensya początkowa wynosi do dziesięciu lat **40—50** koron miesięcznie. Dopiero potem otrzymują małe podwyżki pensyi i co każde 10 lat otrzymują jako dodatek starszeństwa w służbie **6** koron, a najwyżej **18** koron miesięcznie. Dodatki te jednak uszczuplają im często za karę. Dochód dróżnika waży się przeto między **40** a **70** koronami miesięcznie.

Łatwo przeto zrozumieć, że z tymi skromnymi dochodami, nawet z natury do braków wszelkiego rodzaju przyzwyczajeni dróżnicy, wyjść na swoje nie mogą. Także i ta kategorya cierpi niezmiernie wraz z innymi funkcyonaryuszami państwowymi z powodu coraz nieznośniejszej drożyzny artykułów spożywczych i mieszkań. Służba jest nader wyczerpującą i wymaga, bez względu na niezmierne ceny artykułów spożywczych, posilnego pożywienia, z którego c. k. dróżnicy, ze względu na swe szczupłe dochody, muszą rezygnować, i tak można z całą słusznością powiedzieć, że wraz ze swemi rodzinami żyją w najokropniejszej nędzy. Czas roboczy dla dróżnika trwa od godziny 6 rano do godziny 6 wieczór i musi bez względu na stan pogody być ciągle na dworze.

Na cały dzień przyznano mu tylko godzinną pauzę na obiad. Cały czas musi z natężeniem pracować na drodze, należą do niego wszelkie prace, bez względu

na to, czy wchodzą w zakres robót murarskich, ciesielskich, czy kamieniarskich.

Dróżnik jest równocześnie robotnikiem i dozorcą przy wyżej wspomnianych pracach. Oprócz tych robót służbowych, nakładają na dróżnika całą masę obowiązków policyjnych, tak, że wszystko, co się na dworze porusza, od najspokojniejszego przechodnia do fuczącego automobilu, musi jak najdokładniej obserwować. C. k. dróżnicy są o wiele więcej organem nadzorczym, aniżeli robotnikami i tworzą tak zwaną policyę drogową; w razie potrzeby muszą w niedzielę i w nocy pełnić służbę bez otrzymania za to najmniejszego nawet wynagrodzenia. Służba ta stanowi szalony kontrast w stosunku do poborów i rodzaju posady, gdyż wobec tego zakresu obowiązków i tej odpowiedzialności, sprawiedliwość sama przemawia za tem, by stosunki służbowe były stałe, a pobory odpowiednie do rodzaju pracy. Również i zaopatrzenie na starość dróżnika jest niewystarczające. Najwyższe, po 40-letniej wiernej służbie, w drodze łaski przyznane zaopatrzenie, nie wynosi nawet 400 koron. Nie ulega wątpliwości, że tak minimalna suma, którą można tylko w „drodze łaski“ otrzymać, nie zasługuje na miano zaopatrzenia na starość. Jeszcze gorzej ma się sprawa z pensyą wdowią i sierocą. Jest ona tak mała, że nie warto o niej nawet wspominać. Los dróżników jest nader smutny i wymaga doraźnych reform.

Dlatego też podpisani stawiają wniosek:

Wysoka Rada państwa zechce postanowić:

„Wzywa się Wysoki Rząd do bezzwłocznego przedłożenia Wysokiej Radzie państwa projektu prawa, któryby obejmował następujące życzenia c. k. dróżników:

1. Zaliczenie ich do najniższej klasy poborowej c. k. dekretowych sług państwowych, z równoczesnem przyznaniem im i ich rodzinom wszystkich zawartych w prawie przywilejów.

2. Zmianę nazwy służbowej „dróżnik“ na „c. k. dozorca drogowy“.

3. Utworzenie pragmatyki służbowej“.

W celu formalnym proponują podpisani projekt wedle § 31 co do porządku spraw przedłożyć Wydziałowi budżetowemu bez czytania pierwszego.

Wiedeń, 3. czerwca 1907.

VIII. **Wniosek gal. posłów Tomaszewskiego i towarzyszy, w sprawie polepszenia bytu certyfikatystów,** zgłoszony w parlamencie, opiewa:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przedłożył projekt ustawy, według którego stosunki służbowe i pobory certyfikatystów, zajętych w służbie państwowej, byłyby uregulowane w następujący sposób:

1. Pierwsza płaca wynosi 1000 koron;

2. jako c. k. słudzy pomieszczeni certyfikatyści awansują automatycznie tak, żeby przy policzeniu służby wojskowej po 30. latach mogli osięgnąć najwyższy stopień płacy;

3. czas służby wynosi 35 lat;

4. pensyę wdowią podnosi się na 600 koron;

5. stosunek sługi do przełożonego ma być uregulowany przez specyalne przepisy w ten sposób, aby odpowiadał godności wysłużonego żołnierza“.

Wniosek ten, całkiem słuszny, powinien, naszem zdaniem, obowiązywać ogół służby państwowej. Na razie przekazano go komisyi budżetowej.

IX. **Wniosek posłów niemieckich dr. Mühlwertha i towarzyszy,** w sprawie zniesienia taks służbowych opiewa:

„Jeszcze pańszczyźnianym stosunkom odpowiadające taksy od dekretu są dla najniższych sług państwowych ciężką kontrybucyą. Jest rzeczywiście dla sług państwowych, oczekujących z tęsknotą dnia, w którym zostaną posunięci na wyższy stopień płacy lub do wyższej rangi, wielkiem udręczeniem i dogniatającą karą, iż z tego podwyższenia przez cały rok trzecią część muszą zwracać skarbowi państwa w formie taksy od dekretu. Taksy te nie odpowiadają nowoczesnym pojęciom o należytościach; uważa się je raczej jako przestarzały trybut czasów feudalnysh na rzecz panującego. Ponieważ są one przy obecnej drożyźnie dla służby państwowej szczególnie dokuczliwe, stawiają podpisani wniosek:

„Wzywa się c. k. Rząd o ostateczne usunięcie dla służby państwowej niezmiernie uciążliwych i dotkliwych taks od awansów i o przedłożenie w tym celu stosownego projektu ustawy“.

X. **Interpelacya posłów galicyjskich Buzka i towarzyszy, w sprawie stosunków pocztowych.**

Służba pocztowa w Galicyi cierpi od dłuższego czasu na cały szereg niedomagań, które w innych prowincyach monarchii wcale nie są znane, a po części w samej Galicyi dawniej się nie zdarzały. W ostatnich czasach żywo rozwijający się gospodarczy rozkwit kraju daje się zauważyć także w nadzwyczajnym wzroście agend c. k. poczty. Temu wzrostowi interesów nie towarzyszy jednak stosowny wzrost liczby funkcyonaryuszów pocztowych, przez co wytworzyły się stosunki, które w innych prowincyach monarchii, a dawniej w samej Galicyi nie były znane.

Aby dostarczyć przykładu przeciążenia personalu c. k. poczty w Galicyi, wystarczy nadmienić, że we Lwowie trwa służba nocna w niektórych oddziałach 20 godzin, od 12 w południe do 8 lub 9 rano następnego dnia. Funkcyonaryusze nie wiedzą właściwie, jak długo ma trwać nocna i dzienna służba. Nie należy przytem zapomnieć, iż w Galicyi nie istnieje, w przeciwieństwie do innych prowincyi, żaden personal rezerwowy.

Ponieważ wyżej przytoczone stosunki ze względu na zdolność funkcyonowania poczty, zdrowie i egzystencyę jej funkcyonaryuszów, wreszcie potrzeby publiczności, wymagają szybkiego użycia środków zaradczych, stawiają podpisani następujące zapytania:

1. Czy przedstawione stosunki są znane Waszej Ekscelencyi?

2. Czy Ekscelencya jest skłonną do użycia środków zaradczych?

3. Czy Ekscelencya jest skłonną przedewszystkiem:

a) liczbę funkcyonaryuszy przy eraryalnych urzędach pocztowych ustalić według działów pracy, jak się to praktykuje przy urzędach nieeraryalnych;

b) zarządzić ustanowienie także dla Galicyi niezbędnego personalu rezerwowego;

c) wydać rozporządzenie, dokładnie normujące początek, czas trwania i koniec służby funkcyonaryuszów poczty w Galicyi, z rozróżnieniem służby dziennej i nocnej?

XI. **Żądania certyfikatystów kolejowych** sformułował we wniosku poseł Tomaszewski z towarzyszami. Jego treść jest następująca:

„Wskutek rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30. kwietnia 1907 l. 23.200, posuwa się każdy podurzędnik, pochodzący z personalu służbowego, co dwa lata do wyższego stopnia płacy, podczas gdy ustanowieni podurzędnikami na podstawie wojskowego certyfikatu posuwają się na wyższy stopień płacy dopiero co trzy lata. Przez to ci ostatni, mając poza sobą ciężką, 12-letnią służbę wojskową, stają się pierwej inwalidami, zanim osięgną najwyższy stopień płacy w kwocie 2.600 koron.

Dalej wskutek rozporządzenia ministeryalnego z r. 1907 są wstępujący do państwowej służby kolejowej certyfikatyści zwolnieni od opłat do funduszu pensyjnego za czas służby wojskowej, podczas gdy ci certyfikatyści, którzy przed r. 1907 wstąpili do kolei, są do tego obowiązani.

Początkowa płaca w państwowej służbie kolejowej umieszczonych certyfikatystów wynosi od roku 1907 rocznie 1200 kor., podczas gdy dawniej przyjęci rozpoczynali od 1100 kor. Wymaga przeto sprawiedliwość, aby ostatni otrzymali dodatek 100 koron.

Podpisani stawiają wniosek:

Wysoka Izba raczy postanowić:

„Wzywa się c. k. Rząd, by uczynił zadość usprawiedliwionym, słusznym żądaniom certyfikatystów wojskowych, zajętych przy kolejach państwowych, mianowicie, by:

1. certyfikatyści wojskowi przechodzili do wyższego stopnia płacy co dwa lata;

2. by przyjęci do kolei przed r. 1907 byli zwolnieni od płacenia wkładek do funduszu emerytalnego za lata wojskowe;

3. by przyjętym do kolei przed wejściem w życie ostatniej ustawy początkowa płaca była podniesioną do 1200 koron rocznie".

XII. **Interpelacya p. Prochazki i towarzyszy, w sprawie służby sądowej** opiewa:

„Na podstawie ustawy o płacach z dnia 26. grudnia 1899 zostały ustanowione dla poszczególnych kategoryi sług państwowych, mianowicie dla loborantów, portyerów i służby pocztowej rangi podurzędników. Natomiast ogół służby sądowej, z wyjątkiem kilku portyerów (przy ministerstwach), od tego awansu został wykluczony, chociaż specyalnie w sądowej służbie wykonawczej są używane najlepsze jednostki, które pod względem duchowych zdolności, odpowiedzialności i zaufania służbie pocztowej w niczem nie ustępują.

Życzenia i żądania służby sądowej są:

1. Tytuł sługa sądowy (woźny) ma w przyszłości o tyle uledz zmianie, że wszyscy słudzy, w dziale wykonawczym zajęci, otrzymują tytuł wykonawców sądowych z charakterem podurzędnika.

Do osiągnięcia posady podurzędnika w charakterze c. k. wykonawcy sądowego jest wymagany specyalny egzamin, który ma być złożony po sześciomiesięcznej praktyce z ustaw egzekucyjnych, instrukcyi dla wykonawców sądowych i dodatkowych przepisów. Tym, którzy przy wprowadzeniu w życie niniejszego projektu dłużej niż trzy lata zadawalniająco służbę wykonawczą spełniali, może być składanie egzaminu darowane. Nadanie nowoutworzonych miejsc podurzędników następuje w drodze konkursu.

2. Do służby wykonawczej należy używać prócz urzędników wykonawczych wyłącznie kwalifikowanych wykonawców sądowych z tytułem podurzędnika, a obowiązki służbowe ostatnich ograniczają się tylko do egzekucyi i do nich należących czynności... W miejsce dotychczasowych mundurów należy wykonawcom sądowym przyznawać ryczałt mundurowy w rocznej kwocie 120 koron, lub sprawiać im mundury stosowne do charakteru podurzędnika".

Petycya c. k. pensyonistów.

Austryaccy c. k. pensyoniści wszelkiej branży służbowej wnieśli do parlamentu wymowną petycyę, kreślącą ich czarną dolę. Piszą w niej następująco:

„My, pensyoniści starego stylu, byliśmy przez długi czas żołnierzami, żandarmami, policyantami, strażnikami i t. d., odbyliśmy niejednokrotnie kampanie wojskowe, służyliśmy Najjaśniejszemu Panu wiernie, ciałem i duszą, a przez to także państwu oddaliśmy poważne usługi.

Wielu z nas zostało w ciężkiej służbie żandarmskiej, policyjnej i innej ranionych, wstąpiliśmy potem do służby cywilnej, lecz i tę wskutek organizmu osłabionego przez dawne rany i niewygody, musieliśmy przedwcześnie opuścić z minimalną pensyą wynoszącą 400 koron rocznie.

Że obecnie z 400 kor. rocznie nawet jeden człowiek, nie tylko w wielkiem mieście, ale i w ostatniej dziurze wiejskiej nie wyżyje, jest stwierdzonym faktem. Jak więc może się z tego utrzymać pensyonista, gdy jest zarazem ojcem i głową rodziny?

Możliwość ubocznego zarobku jest z powodu spóźnionego wieku i chorego organizmu absolutnie wykluczona. Mimo to o nas, przy regulacyi płac zupełnie zapomniano, jakkolwiek musimy tak samo drogo żyć, te same ceny płacić za ubrania i inne potrzeby życia, jak pensyoniści nowego stylu. Służyliśmy przecie państwu tak samo, jak oni, wiernie, niejeden z nas ma nawet certyfikat urzędniczy, z którego jednak z powodu zniszczenia zdrowia w natężającej służbie nie mógł zrobić użytku i musiał się zadowolić 400 kor. minimalnej emerytury z powodu przedwczesnego spensyonowania!

Upraszamy przeto Wys. Parlament o poprawienie naszej doli w nast. kierunku:

I. Minimalna emerytura wszystkiej służby państwowej dawnego stylu ma wynosić 800 kor. rocznie.

II. Należy podnieść zaopatrzenia i dodatki na wychowanie sierót.

III. Należy doliczyć każdemu pensyoniście wszystkie lata spędzone przy wojsku, bez względu na przerwy, to samo we wszystkich innych branżach i na tej podstawie podwyższyć pensye według najnowszych norm. Przy tej sposobności lata służby spędzonej przy żandarmeryi, straży bezpieczeństwa i t. p., mają być liczone rok po 16 miesięcy na równi z obecnemi obliczeniami.

IV. Także wszystkie inne według najnowszych przepisów pensyjnych obecnym sługom państwowym przysługujące korzyści (wliczenie do pensyi części do-

datku aktywalnego), mają obowiązywać i emerytów dawnego stylu.

V. Należy objąć ustawą pensyjną z roku 1903 dawnych manipulantów i manipulantki telegraficzno-pocztowe.

VI. Również przed r. 1906 spensyonowanym c. k. leśniczym należy policzyż do emerytury część dodatków aktywalnych.

Z naszej strony nadmieniamy, iż powyższe żądania są całkiem słuszne, więc też w najkrótszym czasie powinny być uwzględnione.

Z mowy posła Kunschaka.

Poseł ten wypowiedział w parlamencie dłuższą mowę w obronie służby państwowej, wykazując, iż jej żądania co do płacy są bardzo skromne, bo w niczem nie przekraczają poborów, które otrzymuje służba miasta Wiednia. Szczególniejszą uwagę poświęcił pensyonistom dawnego stylu, wdowom i sierotom po sługach państwowych.

Byli u mnie, mówił, podobnie, jak u wielu innych, pensyoniści starego stylu, którzy żądali polepszenia swego bytu. Ich pensye powinny być rzeczywiście zastosowane do obecnej drożyzny — nie można sobie wyobrazić słuszniejszego żądania, spełnienie go jest ponadto bardzo tanie, bo codziennie maleją przez śmierć szeregi tych weteranów. Tem więcej popieram to żądanie, iż słudzy wiedeńscy dawnego stylu oddawna otrzymali zrównoważenie emerytury ze służbą czynną. Tak n. p. zrównaliśmy pensyonistów tramwajowych ze służbą tramwajową obecnie zajętą, jakkolwiek poprzednio byli zajęci przy prywatnem wiedeńskiem towarzystwie.

Były u mnie także wdowy po sługach państwowych. Muszę przyznać, iż te kobiety bardzo mię rozczuliły przez to, iż opowiadały, że pobierają rocznie tylko 200 złr. i z tego żyć muszą. Zostałem też poinformowany, w sposób wiarygodny, że gdy ich deputacya zjawiła się przed obecnym ministrem skarbu, ekscelencyą Korytowskim i biadała nad swoją nędzą, tenże odpowiedział: „Rzeczywiście, we Wiedniu 200 złr. nic nie znaczą, ale czy musicie żyć we Wiedniu? W Galicyi są kartofle bardzo tanie, tam idźcie!“... Jeżeli ekscelencya w ten sposób się wyraziła, a z tego, co mi oznajmiono, nie mogę ani chwili wątpić o prawdziwości informacyi, dowodzi to prostactwa duchowego, które męża, stojącego na czele rządu, nie jest godne.

Byli u mnie żandarmi. Oni także mają żądania, których spełnienie jest aktem słuszności.

Byli też certyfikatyści. Ta sama nędza. Zastanawia, iż są podwójną miarą mierzeni. Jeżeli z nich który służy przy straży skarbowej, liczą się mu do dodatku starszeństwa wszystkie lata służby wojskowej ponad trzy lata obowiązkowe. Gdy jednak służył nie przy wojsku, lecz w żandarmeryi, lata te do dodatku starszeństwa wcale się nie liczą. Są to rzeczywiście tak rażące stosunki, iż niczem nie można ich wytłómaczyć.

Te pożałowania godne stosunki napotyka się we wszystkich gałęziach służby państowej. Jest to prawdziwa stajnia Augiasza, pełna krzywd i grzechów, za które obecnego ministerstwa nie mogę czynić odpowiedzialnym, albowiem przez całe 20 lat do jednych zbrodni dokładano nowe, a wszystkie piętrzyły się nad biedną służbą państwową. Pojmuję także, iż obecny rząd nie jest w stanie za jednym zamachem wszystkie te krzywdy usunąć, ale życzę mu z całego serca, by się zdobył na dobrą chęć i siłę Herkulesa celem oczyszczenia tej grzesznej obory. Na nasze poparcie w tej mierze może najzupełniej w najszerszym zakresie liczyć i na niem polegać...

Skandaliczne urlopy.

Często się zdarza, iż biedny sługa państwowy potrzebuje urlopu na dwa lub trzy dni, głównie z powodu śmierci w rodzinie i innych nagłych wypadków, wymagających jego obecności w domu, lub poza domem. Wtedy też udaje się do przełożonego z prośbą, aby mu udzielił niezbędnego urlopu. I cóż się dzieje? Oto przełożony zgadza się na urlop, ale tylko pod tym warunkiem, **iż sługa państwowy wyszuka na czas urlopu zastępcę i sam go zapłaci.** Wypadki takie trafiają sią najczęściej w urzędach podatkowych, a poborcy swoje nieludzkie żądanie motywują w ten sposób, iż nie mają na to potrzebnych funduszów.

Są to stosunki wprost nieludzkie i skandaliczne. Przecież żydowskiemu słudze musi chlebodawca udzielić w razie nagłym urlopu i nie wolno mu za ten czas strącać zasługi. Cóżby wreszcie powiedział p. poborca, lub którykolwiek urzędnik, gdyby mu wytrącono z pensyi należytość na utrzymanie zastępcy w czasie kilkudniowego urlopu? A przecie sługa państwowy, to taki sam człowiek i równouprawniony obywatel, jak każdy urzędnik, z tą chyba różnicą, iż jest nędznie płacony, więc na większe zasługuje względy.

Kto winien takim stosunkom? Nam się zdaje, że skarb państwa tak postępować nie nakazuje, że są odpowiednie, zresztą bardzo nieznaczne fundusze na pokrycie kosztu tego rodzaju zastępstw, tylko przełożeni urzędów nie chcą ich użyczyć. Zdaje się nam, iż czynią to dlatego, by na własną korzyść zaoszczędzić z pauszaliów, jeżeli w pauszaliach mieszczą się nieznaczne wydatki na krótkie substytucye woźnych, lub też boją się o nie upomnieć u wyższej władzy, wobec której chcą się popisać aż do brudoty posuniętą oszczędnością, lub wreszcie są zbyt leniwi, aby napisać parę wierszy relacyi o wyasygnowanie paru koron na zastępstwo sługi państwowego.

Zresztą mniejsza o to, z czyjej winy dzieją się takie skandale. Dość, że są i muszą być usunięte, bo przynoszą wstyd rządowym instytucyom. Tego też domagamy się drogą publiczną, skoro wszystkie inne przedstawienia nie odniosły pożądanego skutku i wyrażamy nadzieję, że ten krok spowoduje uchylenie omawianego nadużycia, przez co zapobiegnie się skandalicznej interpelacyi w radzie państwa, do której inaczej dojść musi.

Wiadomości potoczne.

Pokrzywdzenie zasłużonego sługi państwowego. W Kolbuszowej jest przy tamt. c. k.

urzędzie podatkowym dekretowym woźnym p. Bor., weteran w służbie, otoczony powszechnym szacunkiem, człowiek spokojny i taktowny. Dnia 25. lipca b. r. porobił wczesnym rankiem porządki w urzędzie, a potem oczekiwał wybicia godziny 8., o której rozpoczynają się prace kancelaryjne. Stał na polu, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. W tem nadchodzi młody adjunkt podatkowy. Posiwiały woźny ukłonił się mu z należnym respektem, nie pospieszył jednak zaraz do urzędu, sądząc, że p. adjunkt na 20 minut przed przepisaną godziną nie będzie pracował, tylko poszedł na stronę lub gdzieindziej. Za chwilę nadbiega oficyant z wezwaniem, aby woźny urząd otworzył. P. Bor. natychmiast temu uczynił zadość. Że jednak p. Bor. nie odgadnął zamiaru p. adjunkta, iż chce wcześniej iść do kancelaryi i z własnego natchnienia urzędu nie otworzył, został przez owego adjunkta sponiewierany słowami „ty psiakrew, ja ci dam polecenie, że musisz o 7 otwierać i t. d.“ Niedość. Zrobił jeszcze doniesienie do starostwa, przez co przeprowadził przeciw p. Bor. dochodzenie niedoświadczony komisarz w ten sposób, iż mu do słowa dojść nie dał, nakrzyczał go, naburczał i przysłał upomnienie przez c. k. starostwo... Panie komisarzu, bardzo ładnie, że dbasz o powagę urzędników, lecz pamiętaj, iż dbałość ta nie może kolidować ze sprawiedliwością, a winnym w tym wypadku był nie sługa, lecz adjunkt podatkowy. W obliczu prawa wszyscy są równouprawnionymi współobywatelami, zwłaszcza w dzisiejszem zdemokratyzowanem społeczeństwie. Dlaczego więc wobec biednego woźnego zastosowałeś przysłowie: „Ślusarz zawinił, kowala powiesili“, czy dlatego, że niższy rangą? Przecie nie żyjemy w Azyi!

Nasze Stowarzyszenie rozwija się coraz pomyślniej, jakkolwiek nie szukamy hałaśliwej reklamy i nie rozbijamy się po kraju dla agitacyi. Służba państwowa poznaje coraz więcej, iż ma najpewniejszą pomoc u nas i dlatego sama się garnie do naszego Stowarzyszenia. Obecnie mamy już 480 członków, a stan kasy, mimo licznie udzielanych zapomóg, wynosi około 2000 koron, ulokowanych, z wyjątkiem drobnej kwoty na bieżące wydatki, na procent, w kasie zaliczkowej.

W krakowskim „Domu kary“, istniejącym przy kraj. Sądzie karnym, zaszły ważne zmiany w administracyi zakładu. Zarząd nad niem objął, w charakterze dyrektora, stosownie do tego przygotowany oficer austryackiej armii w stanie nieczynnym. Ogół dozorców więzień zmianę tę przyjął z zadowoleniem i wyraża oczekiwanie, iż nowy dyrektor skasuje niepotrzebne udręczenia. Mianowicie czynności dozorców w czasie służby nocnej kontrolują aż nadto zegary kontrolne, zbyteczni są więc żywi kontrolorzy, rekrutujący się z protegowanych dozorców, bo przez to uszczupla się ilość rzeczywiście pracujących i wytwarza w jednej i tej samej kategoryi sług klasa uprzywilejowana, próżnujących, gdy inni upadają pod ciężarem pracy. Spodziewa się też ogół, że także lżejsza służba na bramie stanie się kolejnym udziałem wszystkich, nie tylko młodych lizuniów, cieszących się za dawnych rządów szczególniejszymi względami. Skoro zarząd więzień spoczywa w rękach wojskowych, niech w nim będzie także wojskowa bezparcyalność i sprawiedliwość.

W sprawie wiecu, urządzanego przez grupę wiedeńczyków w Przemyślu, oświadczamy, iż wiec ten wobec odbytych już poprzednio wieców ogólnych i powszechnych, w teraźniejszym czasie, kiedy już wszystkie potrzebne interpelacye zostały w parlamencie zgłoszone, jest grubo spóźniony, mizerny i zbyteczny, a niepotrzebnie naraża biorących w nim udział na znaczne wydatki. Z tego powodu dajemy naszym P. T. Członkom radę, aby w tym drobnym wiecu udziału nie brali.

Złośliwe plotki rozpuszczali wrogowie naszego stowarzyszenia z tego powodu, iż w lipcu wydaliśmy także drugi numer za sierpień. Twierdzili, że to ma być znakiem upadku naszego Towarzystwa. Są to widocznie wielkie bałwany, lub skończone draby. Każdy rozumny człowiek nie da się im zbałamucić. Wszak pisaliśmy w numerze lipcowym, iż umyślnie wydajemy naraz dwa numery, bo w jednym nie mogło się pomieścić sprawozdanie z wiecu, a nie chcieliśmy materyału dzielić na dwa miesiące, przez co każdy czytelnik miał doskonały pogląd na całość. To było naszą zasługą i zrozumieniem sytuacyi.

C. k. dozorca więzień litografem. Rozporządzeniem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 1898, litografi przy c. k. sądach kolegialnych mają być w charakterze pomocników kancelaryjnych, zaś rozporządzeniem z r. 1904 dozorcy więzień, którzy spełniali czynności woźnych, ordynansów, litografów i t. p., mieli powrócić do dozorcom przeznaczonych czynności, zaś opróżnione miejsca przez dozorców zastąpione zostały woźnymi, co się też stało, z wyjątkiem dozorcy-litografa przy c. k. sądzie krajowym cywilnym w Krakowie, który do tego czasu, nie wiadomo z jakich powodów, nie został zastąpiony przez właściwego litografa, pomocnika kancelaryjnego, ale pracuje jako litograf i to już od lat 20, z krzywdą wszystkich dozorców więzień, gdyż figuruje on jako dozorca na papierze, a pracuje jako litograf, a inni dozorcy spełniają za niego ciężkie obowiązki! Z powodu tego wszyscy dozorcy więzień czują się być skrzywdzonymi, więc wnoszą tą drogą swą prośbę do władz przełożonych o zarządzenie przeniesienia dozorcy-litografa do czynności jemu przynależnych, a gdyby nie było litografa tak odpowiedniego, jak ów dozorca, by w jego miejsce przyjął innego dozorcę więzień, któryby spełniał swoje obowiązki w domu kary.

Oddłużanie urzędników zamierza przeprowadzić rząd austryacki w ten sposób, że spłaci im długi zakondyktowane t. j. ubezpieczone na pensyi i będzie je strącał sobie w drobnych ratach z nieznacznym procentem przez cały szereg lat. Jednorazowo musi na ten cel wydać około 100 milionów koron. Oddłużenie to nie obejmuje jednak prywatnych, tak zwanych „parszywych“ długów, które dalej będą trapiły lekkomyślnych, źle się gospodarujących urzędników, bo oszczędni i teraz długów nie mają, lecz składają pieniądze. Skoro jednak rząd bierze się na seryo do oddłużania urzędników, mających grube pensye, możeby raczył pamiętać i o biednych sługach państwowych, ojcach rodzin, którzy z nędzy popadli w lichwiarskie długi, bo pensye mają tak małe, że nie można na nie nakładać kondyktów. Dla nich trzeba pomyśleć o łatwo dostępnych, bezprocentowych zaliczkach i zapomogach.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet" Kraków. Przewodniczący: Stanisław Rzepczyński. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo" Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo" Kraków. Przewodniczący: Kasper Belczyk. Sekret.: Jan Węgrzyn.

IV. grupa „Dozorcy więzień" Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Tomasz Musińkiewicz.

VI. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Antoni Stanoch. Sekretarz: Mikołaj Hoszowski.

VII. grupa „Urzędy polityczne" Kraków. Przewodniczący: Feliks Hermann. Sekretarz: N. Mehler.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Działowski. Sekretarz: Jan Furgał.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, woźny sąd. Sekretarz: Grzegorz Szaramoga, woźny sąd.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Kupka. Sekretarz: Michał Puchalski.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XVIII. grupa Mielec. Przewodniczący: Jan Sperczyński, woźny sąd., zast. Roman Cieśla, woźny starostwa. Sekretarz: Maryan Łątkiewicz, woźny sąd., zast. Andrzej Piotrowski, posłaniec sądowy.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: Jan Turczyn, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Jan Lewkowski, posłaniec sądowy.

XXVIII. grupa Tarnopol. Przewodniczący: Leopold Kubasiewicz, woźny sąd. Sekretarz: Stanisław Melnarowicz, woźny sąd.

XXX. grupa Nadwórna. Przewodniczący: Zygmunt Slipecki, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Józef Cieślik, c. k. woźny sądowy.

LXIV. grupa Zborów. Przewodniczący: Piotr Miłkowski. Zast. przewodniczącego: Jan Walczykiewicz. Sekretarz: Jan Lis. Zast. sekretarza: Stanisław Korabiński.

B. Grupy wymagające bezzwłocznego ukonstytuowania się:

10. Niepołomice. 12. Żywiec. 17. Stary Sącz. 20. Ropczyce. 21. Żabie. 23. Lwów. 29. Mikołajów nad Dniestrem. 30. Podhajce. 31. Grzymałów. 43. Skawina. 45. Frysztak. 51. Oświęcim. 52. Bochnia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Wawrzyniec Filas** (ul. Bernardyńska 17).
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.